Nr. 94. Kraków, Poniedziałek 28 Kwietnia 1919 r. ROK XXVII.

GŁOS NARODU

CENA Nru 20 hal. — WYDANIE CAŁODZIENNE 60 hal. | WYDANIE WIECZORNE | REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. DRUKARNIA: UL. ŚW. TOMASZA L. 35. TELEF. Nr. 3344. RED. 190.

Olbrzymia manifestacya Polaków gdańskich.

W pierwsze święto Wielkiejnocy odbył się w Gdańsku, w największej sali w mieście, olbrzymi wiec w celu zaprotestowania przeciwko zamysłom oderwania Gdańska oraz Pomorza polskiego od Polski. Salę zapełniło przeszło 5.000 wiecowników, a setki innych, z powodu braku miejsca, musiały powrócić do domów. Przewodniczył wiecowi znany lekarz gdański Dr Kubacz. — Mowy programowe wygłosili pp. Dr Panecki i Dr Mroczyński z Oliwy. Zebrani przyjęli je z gorącym, nieopisanym zapałem. Po obszernej dyskusyi przyjęto jednomyślnie następującą rezolucyę:

„My, Polacy, zebrani w liczbie przeszło pięciu tysięcy w pierwsze święto Wielkanocy na wiecu w Gdańsku, oświadczamy uroczyście wobec Boga i wszystkich narodów:

I. Zważywszy, że 1) Gdańsk w tysiącletnich swoich dziejach należał prawnie tylko do Polski; że 2) od zachodu i południa otoczony jest zwartą masą tubylczej ludności polskiej; że 3) Polska tylko przez Gdańsk ma wolny, zabezpieczony i naturalny dostęp do morza; że 4) Gdańsk w związku z Polską przeżywał najświetniejszy okres swojej historyi i tylko w połączeniu z Polską będzie miał pewność świetnej przyszłości; że 5) Prusy Królewskie są zamieszkane przez tubylczą ludność polską, że ludność niemiecka jest napływowa i obecna mała przewaga liczbowa niemiecka jest wywołana przez gwałtowną 150-letnią politykę germanizacyjną państwa pruskiego— żądamy przywrócenia Polsce Gdańska i Prus Królewskich. Wyrażamy niezłomną ufność, że kongres pokojowy w imię praw i sprawiedliwości słuszne nasze żądania wypełni.

II. Wobec tylekroć już zbijanego, a mimo to ciągle ze strony Niemców powtarzanego twierdzenia, jakoby Kaszubi byli pochodzenia niepolskiego — oświadczamy, że Kaszubi byli, są i na wieki pozostaną Polakami. Głos nasz łączymy z okrzykiem oburzenia, który się wyrwał z piersi całej Polski, na samo przypuszczenie, że Gdańsk i Kaszuby miałyby być oddzielone od pnia macierzystego. Nic w nas nie zachwieje nadziei, że wrócimy na łono Polski. Tak nam dopomóż Bóg!".

Po wiecu zebrano dobrowolną składkę na cele narodowe. Wiece protestujące, zgodne z powyższą uchwałą Polaków gdańskich, odbyły się także w licznych miejscowościach pomorskich.

Piłsudski do Litwinów.

Warszawa. P. A. T. Do ludności byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego wydał Naczelnik państwa, komendant Piłsudski, następującą odezwę:

Wilno, 22 kwietnia.

Do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego!

Kraj wasz od stu kilkudziesięciu lat nie znał swobody, uciskany przez wrogą przemoc rosyjską, niemiecką i bolszewicką, przemoc, która, nie pytając ludności, narzucała jej obce wzory postępowania, krępujące wolę, a często łamiące życie. Ten stan ciągłej niewoli, dobrze mi znany osobiście, jako urodzonemu na tej nieszczęśliwej ziemi, raz nareszcie musi być zniesiony i raz wreszcie na tej ziemi, jakby przez Boga zapomnianej, musi się zaprowadzić swobodę i prawo wolnego i niczem nieskrępowanego wypowiedzenia się o dążeniach i potrzebach ludności. Te wojska polskie, które z sobą przyprowadziłem dla wyrzucenia panowania gwałtu i przemocy, niosą wam wszystkim wolność i swobodę. Chcę dać wam możność rozwiązania spraw wewnętrznych, narodowościowych i wyznaniowych tak, jak sami tego sobie życzyć będziecie, bez jakiegokolwiek gwałtu lub nacisku ze strony polskiej. Dlatego to pomimo, że na waszej ziemi jeszcze brzmią działa i krew się leje.

Nie wprowadzam zarządu wojskowego, lecz cywilny, do którego powoływać będę ludzi miejscowych, synów tej ziemi. Zadaniem tego zarządu cywilnego będzie:

1) ułatwienie ludności wypowiedzenia się co do swojego losu i potrzeb przez swobodnie wybranych przedstawicieli. Wybory te odbędą się na podstawie tajnego powszechnego bezpośredniego, bez różnicy płci głosowania;

2) danie potrzebującym pomocy w żywności, poparcie pracy wytwórczej, zapewnienie ładu i spokoju, otoczenie opieką wszystkich, nie czyniąc różnicy z powodu wyznania lub narodowości. Na czele zarządu postawiłem Jerzego Osmólowskiego, do którego bezpośrednio lub do ludzi, przez niego oznaczonych, zwracajcie się otwarcie i szczerze we wszelkich potrzebach i sprawach, które was bolą i obchodzą.

Józef Piłsudski m. p.

O władzę nad Adryatykiem.

Lyon. P. A. T. Radio stacyi krak. „Petit Parisien" donosi: Orlando i Sonnino powrócą do Paryża dnia 28 b. m.

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse" donosi: „Echo de Paris" twierdzi na podstawie informacyi ze strony włoskiej, że Orlando i Sonnino, jakoteż wszyscy ich doradcy obiecali powrócić do Paryża dnia 1 maja.

L. George pośredniczy.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wienr Journal" donosi z Paryża:

Dzienniki donoszą, że Lloyd George objął rolę pośrednika między Włochami a Ameryką. Proponuje on kompromis tej treści, że Rjeka pod względem gospodarczym ma być umiędzynarodowiona, a pod względem politycznym oddana Jugosłowianom.

Amerykańskie dzienniki podają, że uchwalony kredyt amerykański w sumie 250 milionów wypłacony będzie Włochom mimo ostatniego epizodu. Fakt ten tłomaczy prasa francuska jako oznakę, że zatarg będzie zażegnany.

Przebieg zatargu.

Paryż. P. A. T. Ajencya Havasa donosi: Szefowie rządów Ameryki, Francyi i Anglii wyrazili wobec ministra Orlando nadzieję, że parlament włoski przyczyni się do rozwiązania zagadnień, pozostających jeszcze w zawieszeniu:

Orlando wyjechał do Rzymu w towarzystwie Barsilaia i jen. Diaza, podczas gdy inni członkowie delegacyi włoskiej pozostali nadal w Paryżu. Wiadomość, że Orlando nie cofnie swojego postanowienia, by nie uszczerbiczyć więcej w konferencyi pokojowej i wyjechał wieczorem do Rzymu, wywołała w opinii publicznej głębokie wrażenie. Pierwsze próby zażegnania zatargu przez Lloyda George'a i Clemenceau dały w pierwszej chwili pochop do rozpatrywania obecnej sytuacyi i ocenę tę przyjęto tem radośniej, ile, że ogólnem było pragnieniem, aby niezakłócona zgoda pomiędzy Włochami a innemi mocarstwami istniała nadal. — Po południu sytuacya stała się niepewną i przyjaznej rozmowie z Wilsonem, Lloyd-dem Georgem, Orlando zdecydował się na wykonanie swojego pierwotnego postanowienia.

I cóż się stało dalej? Należałoby przedewszystkiem określić dokładnie charakter zajścia i stwierdzić, że zatarg ten nie sprowadzi zerwania, lecz tylko zawieszenie współpracy w pracach konferencyi pokojowej. Delegacya włoska sądzi bowiem, iż nie stanowi ona dyplomatycznej reprezentacyi narodu i dlatego chce zasięgnąć uchwały parlamentu. Orlando przypisczył zwołanie parlamentu, którego posiedzenie ma się odbyć 6 maja. Być może, że Orlando wróci do Paryża na dzień otwarcia rokowań z pełnomocnikami niemieckimi, które rozpoczną się 1 lub 2 maja. Jest rzeczą naturalną, że zarówno delegacya włoska, jak jej komisye wstrzymają się od udziału w pracach konferencyi pokojowej, aż do chwili powrotu Orlania i jego towarzyszy. Aby jednak zaznaczyć dążenie Włoch do utrzymania dobrych stosunków ze sprzymierzeńcami, Włosi będą nadal współpracowali w tych wszystkich międzysojuszniczych komisyach, w których prace nie pozostają w związku z konferencyą pokojową, np. najwyższa Rada gospodarcza, komisya rozejmowa, komisya żywnościowa, surowców itd.

W końcu zauważyć należy, że w kołach zbliżonych do konferencyi utrzymuje się mniemanie, iż konflikt będzie przyjaźnie zażatwiony.

Odpowiedź Orlanda.

Paryż. P. A. T. Ajencya Havasa donosi: Orlando ogłasza w prasie odpowiedź na oświadczenie Wilsona, które wyraża ubolewanie, iż Wilson zdaje się czynić różnicę pomiędzy rządem a narodem włoskim i oświadcza, że krzywdzącem i obraźliwem byłoby przypuszczenie, jakoby wielki, wolny naród włoski zgodził się na uznanie jakiegokolwiek przymusu poza swoją własną wolną wolą.

Orlando rozstrząsa następnie przyjętą przez Wilsona interpelacyę jego punktów i oświadcza, że doświadczenie poucza, jak trudnem jest stosowanie abstrakcyjnych zasad w wypadkach konkretnych i uważa, że niesłusznem jest stosowanie zasad Wilsona do żądań włoskich, jak to Wilson czyni w swojem orędziu. Proklamowane przez Wilsona prawo samostanowienia narodów o swoim losie da się zupełnie dobrze zastosować do Rieki, w której patryotyzm włoski wytrzymał wszelkie próby. Nie należy poddawać Włoch w podejrzenie, jakoby Włochy więcej, niż inne państwa ogarnięte były falą imperyalizmu.

Orlando zakończył stwierdzeniem, że delegacya włoska ożywioną jest duchem pojednawczym i wyraża w imieniu Włoch uczucie głębokiego podziwu, jaki naród włoski żywi względem narodu amerykańskiego.

MANIFESTACYE WE WŁOSZECH.

Paryż. P. A. T. Ajencya Havasa donosi: Z Rzymu donoszą, że odpowiedź Orlanda na orędzie Wilsona wywołała znaczne wrażenie. Dzienniki zaopatrują odpowiedź w komentarze i ogłaszają, że prezesi związków patryotycznych uchwalili zaapelować do ludności rzymskiej, aby odbyły się manifestacye z okazyi przyjazdu ministra Orlando i Sonnina. Prócz tego ma być wydany apel do narodu, kongresu i senatu amerykańskiego, jak również do narodów sprzymierzonych.

Wiedeń. P. A. T. „Der neue Tag" zamieszcza depeszę z Lugano z informacyą, że powrót prezydenta ministrów Orlando podobny był do tryumfalnego pochodu. W Genui Orlando wygłosił mowę, w której oświadczył, iż Włochy nie zniosą hańby i obelgi. Przemawiał także generał Diaz, który oświadczył, że Włochy liczyć mogą na swoje wojska.

Powtórzyły się wielkie demonstracye w Turynie, gdzie znów Orlando przemawiał, przypominając historyczne słowa jednego z królów francuskich, który powiedział: Włochy są tak wielkie, że nawet trup ich może zakazić cały świat.

Burmistrz Rzymu zaprosił d' Annunzia, by przybył do Rzymu i na Kapitolu wygłosił mowę, aby zaprotestować przeciwko pogwałceniu praw włoskich.

Walki na Litwie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gener. z 27 b. m.:

Front galicyjski i wołyński. Sytuacya bez zmiany.

Front litewsko-białoruski. Oddziały nasze zajęły na północ od Wilna Mejszagoły, Bezdany i Niemenczyn, oraz na wschód Kienę. Nieprzyjaciel cofa się wszędzie przed naszemi patrolami. W Wilnie spokój. Ruch panuje normalny. Na wschód od Baranowicz kawalerya nasza zajęła miasto Snów.

— Zast. szefa sztabu gener. Haller pułk.

Przyjęcie Hallera w Warszawie.

Warszawa (PAT.). Odbyło się tutaj przyjęcie na cześć jen. Hallera, wydano przez zarząd stolicy. O 5 i pół po południu w salach ratusza zebrali się liczni zaproszeni przedstawiciele naszego świata politycznego, oraz goście cudzoziemscy. Witali jen. Hallera stosownemi przemówieniami: prezydent miasta Drzewiecki, prezes Rady miejskiej Balicki, dalej Artur Oppman (Orot), Jabłonowski, Wacław Sieroszewski, w imieniu kresów p. Grocholski, następnie ks. Lutosławski i jen. Henrys, który podniósł dzielność żołnierza polskiego na froncie francuskim.

Odpowiedział jen. Haller przemową, przerywaną entuzyastycznymi okrzykami i oklaskami, w której dziękował za przyjęcie, wspomniał, że przed nami jest bardzo wiele pracy, zanim osiągniemy ostateczne zwycięstwo.

Hasłem naszem — mówił jen. Haller — winien być wyraz „Społem" i do jednego celu. Ziemie i miasta, o których ciągle mówimy: Śląsk, Spisz i Orawa, Lwów i Gdańsk muszą być nasze. Wola narodu musi zwyciężyć. Dopóki wszyscy mieszkańcy ziem, odwiecznie polskich, nie staną się obywatelami polskimi, dotąd żołnierz polski nie może złożyć broni.

Przemówienie zakończył okrzykiem: Wiwat naród, wiwat sejm, wiwat wszystkie stany.

Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie w teatrze wielkim.

Ukraińcy rokują z Polakami.

Paryż. P. A. T. Ajencya Havasa donosi: Biuro prasowe ukraińskie w Berlinie ogłasza, że sekretaryat Ukrainy zachodniej w Stanisławowie postanowił na skutek otrzymanego od Wilsona telegramu podjąć w Paryżu wstępne rokowania z Polską. Wysyła w tym celu delegacyę, złożoną z następujących osób: podsekretarza Łozińskiego, b. sekretarza Witowskiego i jako sekretarza tej delegacyi Kulczyckiego. Jedynie ta delegacya będzie miała upoważnienie do prowadzenia rokowań o rozejm.

O granicę z Ukrainą.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro kor. donosi iskrowo z Paryża: Ministrowie spraw zagranicznych Francyi, Ameryki, Japonii i Anglii na konferencyi, odbytej w sobotę po południu, uchwalili rozszerzyć upoważnienia komisyi dla spraw polskich. Komisya ta otrzymała upoważnienie do zakreślenia granicy Polski od strony Ukrainy.

Żydzi prowokują.

Lublin. W ciągu onegdajszego dnia odbywał się w Lublinie pobór rekrutów. Fakt ten dał żydom asumpt do prowokacyjnego zachowania się wobec nowobrańców.

Już onegdaj z okazyi przybycia rekrutów odbywały się sporadyczne starcia z żydami, które jednak posiadały charakter drobny i lokalny.

Wczoraj około godz. 10 rano tłum złożony z około 400 żydów zgromadził się na ul. Lubartowskiej za żelaznym mostem i napad na 9 rekrutów, którzy wraz z sołtysem przyjechali do miasta. Żydzi rzucili się na przejeżdżających spokojnie przez dzielnicę żydowską. Siedmiu rekrutów i 62-letniego sołtysa Nowickiego pobito dotkliwie. Napastnicy żydowscy byli uzbrojeni w noże i sztaby żelazne.

Gdy się ludność chrześcijańska dowiedziała o ekscesach żydowskich, zaczęła się tłumnie gromadzić, żydzi prowokacyjnie zaczęli zamykać sklepy, a sami chować się po domach. Tłum zaczął bić szyby, a także gdzieniegdzie rozbito sklepy. Wypadki te miały miejsce w dzielnicy żydowskiej, częścią na Krakowskiem Przedmieściu, częścią koło magistratu, częścią na Lubartowskiej.

Zmobilizowano natychmiast milicyę, wojsko i żandarmeryę, które około południa przywróciły porządek.

Całe zajście opinia lubelska zakwalifikowała jako ukrytą prowokacyę żydowską.

Pogromy żydów na Ukrainie.

Warszawa (PAT.). Organ komunistyczny wileński „Młot" z dnia 6 kwietnia donosi z Odessy: Pisma odeskie podają wiadomość o szerzących się wszędzie na Ukrainie pogromach żydowskich. W Płoskirowie ataman kozacki pozwolił swoim chłopcom przez 3 dni pohulać. Rezultatem tego było wyrżnięcie około 4000 żydów. Nie oszczędzano przytem ani starców, ani kobiet ani dzieci. Nieszczęśliwym ofiarom obcinano uszy i nosy, wykłuwano oczy, rozprówano żołądek itd. Dzieci przebijano pikami. W Bałcie pogrom trwał przez 3 dni. Po trzech dniach przerwy zaczął się na nowo. Liczba ofiar ma dosięgać 800. Gwałcono kobiety i zabijano dzieci. Trupy leżały na ulicach nie pogrzebane. W Elizabetgradzie cofające się wojska Petljury urządziły pogrom majątków i mieszkań żydowskich.

AUTONOMIA ŻYDÓW NA UKRAINIE.

Wiedeń (PAT.). „Wiener Morgen Zeitung" podaje ze źródła ukraińskiego informacyę z Równa, powiadającą, że rada ministrów uchwaliła nową ustawę o żydowskiej autonomii narodowej. Na podstawie tej autonomii kierownictwo wszystkich żydowskich kulturalnych, filantropijnych, sanitarnych i innych instytucyi w ciągu 2 miesięcy przejdzie w ręce żydowskich gmin.

Obrady konferencyi pokojowej.

Paryż (PAT.). (Radiotel. stacyi krak.). W poniedziałek o trzeciej popołudniu odbędzie się publiczne plenarne posiedzenie konferencyi pokojowej na Quai d'Orsay. Na porządek dzienny wejdzie konwencya, zredagowana przez komisye Ligi narodów, oraz odczytanie artykułów międzynarodowego ustawodawstwa pracy. Tekst ich ma wejść do traktatu pokojowego. — Na porządku dziennym będzie także sprawa odpowiedzialności za wojnę i sprawa kolonij niemieckich.

Jak podaje „Temps" rządy sojusznicze postanowiły opuścić na razie w preliminaryach pokojowych klauzulę, że Niemcy mają się zrzec swoich dawnych kolonii. Kwestyę podziału terytoryów i kolonij, oraz znaczenie pełnomocnictwa kolonialnego na razie, jak się zdaje, odroczono.

Paryż (PAT. Radio stacyi krak.). Rada trzech rozpatrywała w sobotę w dalszym ciągu sprawę Kiaotschau i sprawę rewindykacyi japońskich. Ministrowie spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francyi, oraz pierwszy pełnomocnik Japonii odbyli również naradę. Na porządku dziennym były następujące sprawy: Transito powietrzne, sprawozdanie komisyi polskiej, sprawozdanie o koloniach niemieckich i sprawozdanie komisyi jeńców wojennych.

Japonia grozi?

Paryż (PAT.). Ajencya Hawasa donosi: „Matin" ogłasza wiadomość, że Japonia wycofa się z konferencyi pokojowej, jeżeli nie otrzyma zadośćuczynienia, odnośnie do Kiaotschau.

Rządy komunistów na Węgrzech.

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse" podaje długi spis osób, uwięzionych w ostatnich dniach w Budapeszcie między innymi znajduje się tam b. prez. ministrów Maurycy Esterhazy i byli posłowie Paweł Sándor, Karol Huszar i Jerzy Nagy. Stan zdrowia b. prez. ministrów Weckerlego, który znajduje się w więzieniu, jest poważny.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wiener Journal" donosi: W Budapeszcie czynione są wielkie przygotowania na uroczystość w dniu 1 maja. W tym dniu gotowy będzie olbrzymi sarkofag ku upamiętnieniu męczenników proletaryatu, między tymi Liebknechta i Róży Luxemburg. Sarkofag ma być wysoki na 2 piętra, 40 m. długi i 30 m. szeroki.

Postępy Rumunów i Jugosłowian.

Budapeszt. Dnia 25 b. m. Rumuni zaatakowali północne skrzydło armii zachodniej Nagy-Kallo i przedarli się naprzód w kierunku kolana Cisy, od południa, koło Csapp. W innych częściach frontu zyskali Rumuni tylko trochę na terenie.

Na froncie południowym Jugosłowianie napadli dnia 25 b. m. wieczór w kierunku na Szekszad na węgierskie oddziały ubezpieczające i odparli je o kilka kilometrów na północ. Zresztą położenie niezmienione.

KOMUNIKAT WOJENNY WĘGIERSKI.

Budapeszt. Rumuni skierowali dzisiaj silny atak na Nyiregihaza. Oddziały nasze stawły skuteczny opór pod osobistem kierownictwem komisarza ludowego Józefa Pogany, odpierając dzielnie wroga. Wzięliśmy bardzo wiele jeńców, znaczną ilość karabinów maszynowych i jedno działo.

Czesi a Niemcy czescy.

Nauen. P. A. T. Radio stacyi krak. Czescy politycy, oraz głosy prasy podkreślają w ostatnich dniach konieczność trwałego porozumienia się z niemieckimi Czechami, jako pomost do porozumienia gospodarczego z Niemcami, w razie gdyby myśl związku państw naddunajskich pod czeskiem kierownictwem z powodu przyłączenia Austryi do Niemiec nie była wykonalną. Czesko-słowacki minister obrony krajowej Klofacz w mowie, wygłoszonej w Karlinie, ostrzegał przed tem, aby z Czechosłowacyi nie czyniono przypadkiem rodzaju mniejszej Austryi z walkami językowemi, handlowemi i narodowemi.

Rewolucya w Niemczech.

Wiedeń (PAT.). „Neues Wiener Journal" donosi: W akcyi przeciwko Monachium wezmą udział wojska bawarskie, wirtemberskie i pruskie, ponieważ chodzi tutaj o akcyę, mającą charakter egzekucyi całego państwa. Minister Noske objął naczelną komendę. Obsadzenie miasta oczekiwane jest 1 maja.

Wiedeń (PAT.). Kilka dzienników donosi o krwawych starciach w Bremie.

Z walk o Wilno.

„Gazeta Warszawska" zamieszcza szereg interesujących epizodów z walk o Wilno, które tu powtarzamy:

O północy z 18 na 19 kwietnia jeden z patroli sławnej jazdy podpułkownika Beliny wkroczył do wsi Zawiriszki, położonej o kilkanaście wiorst na wschód od Wilna. We wszystkich chatach było już ciemno, tylko w jednej trzy okna rzucały z wewnątrz chałupy silne światło. Sześciu ułanów zeszło z koni, które odprowadzono na ubocze. Ułani zbliżyli się do okien i rzucili okiem w głąb chałupy.

Odbywała się orgia. Przy wielkim stole, zastawionym butelkami i jedzeniem, siedziało pięciu „towarzyszy" w uniformach żołnierskich i dwie kobiety. Trzecia, nawpół rozebrana, tańczyła przy akompaniamencie gitary, na której grał jeden z towarzyszy. Dwóch ułanów zostało przy oknach, a pozostali z przygotowanymi karabinami weszli pocichu do przedsionka. Na sygnał starszego ułani raptownie otworzyli drzwi i wpadli do izby. Starszy, doskonale władający językiem rosyjskim, krzyknął:

— Wstat'! Smirno! Ruki wwierch! (Wstać! Baczność! Ręce do góry!).

„Towarzysze" zerwali się jak jeden, bo byli snać wszyscy dobrze wymustrowani za czasów carskich, zostali aresztowani i odprowadzeni do oficera. Tylko jeden z nich ocknął się i zapytał:

— A więc Wilno jest już zajęte przez Polaków?

* * *

Do dworca kolejowego pierwsze oddziały polskie podeszły plantem kolejowym od strony Dynaburga. Było już widno. O tem

żeby podejść zupełnie skrycie, nie można było myśleć.

Chodziło o pośpiech. Oddziały posuwały się tak szybko, że z kilkunastu wartowników, którzy stali na plancie przy dworcu, tylko jeden zdążył wystrzelić na alarm.

W salach pierwszej i trzeciej klasy, na ławkach i na podłodze spało moc żołnierzy. Nie zbudził ich nawet podniesiony alarm. — Jednego z nich złapał za ramię i zaczął trząść nasz ułan. Kiedy wreszcie bolszewik przetarł oczy i zobaczył polskiego żołnierza, upadł na kolana i zaczął się żegnać.

Na jednym z torów zapasowych stało kilkanaście wagonów, szczelnie zamkniętych. Jakiś stróż kolejowy, Litwin, który aż płakał z radości na widok polskich żołnierzy, wskazał, że to jest pociąg z wojskiem bolszewickiem, który ma być za kilka godzin wyprawiony w stronę Lidy. Wagony zaś są szczelnie zamknięte dlatego, że żołnierzom chłodno spać. Natychmiast pociąg został okrążony. Dowódca naszego oddziału, podoficer, zastukał do jednego z wagonów i krzyknął po rosyjsku:

— Otwórzcie no tam!

— A czego trzeba? — odezwał się senny głos i drzwi wagonu zaczęły się powoli odsuwać.

Czerwono-gwardzista nie przypuszczał najwidoczniej, że może zobaczyć polskich żołnierzy, to też nie poznał ich i mówił dalej:

— Czego chcesz? Mówiono nam, że wyruszymy nie wcześniej, jak o dziewiątej. Więc, czemuż spać nie dajecie?

I tylko kiedy nasz podoficer krzyknął, żołnierz zbudził się zupełnie i zaczął wrzeszczeć przeraźliwie:

— Towariszczi! Towariszczi! Tikajtie żywieje! Polaki priszli!

Lecz „tikat“ było zapóźno. Z wagonów wyciągnięto kilkuset żołnierzy z karabinami, z kulomiotami i z wielkimi zapasami ładunków.

* * *

Żołnierze oddziału, który zajął dworzec, świadczą, że literalnie wszyscy kolejarze, nie tylko Polacy i Litwini, lecz i Rosyanie, okazali szczerą radość z powodu przyjścia Polaków. Służba kolejowa nie została przerwaną ani na chwilę; zjawili się nawet ci, co z powodu poprzedniego dyżuru mieli odpoczynek.

Na sali pierwszej klasy robotnik z warsztatów kolejowych, jak się później okazało, bardzo lewicowy socyalista, a przed przyjściem do Wilna bolszewików, nawet wielki zwolennik komunizmu, przemówił do grupy polskich żołnierzy w te słowa:

— Jako robotnik, jako przedstawiciel proletaryatu, dziękuję wam, bracia, za wybawienie nas z pod jarzma ciemiężycieli, którzy pod przykrywką głośnych haseł, prowadzą politykę byłych carskich katów. Z głębi duszy dziękujemy wam!

* * *

W kilka godzin po zajęciu dworca nasze patrole zjawiły się na centralnych ulicach Wilna. Było jeszcze bardzo rano. Na spotkanie naszych żołnierzy ludzie wybiegli z domów nawpół ubrani. Większość płakała. Niektórzy całowali żołnierzom ręce. Wynosili gorącą herbatę, chleb, papierosy i częstowali żołnierzy.

* * *

W mieście aresztowano kilku komisarzy bolszewickich, przeważnie żydów. Prawie każdy z nich proponował naszym żołnierzom bardzo grube sumy za to, żeby go zwolnili. Pomiędzy jednym z takich komisarzy i naszym patrolem potoczyła się rozmowa:

— Ja jestem przecież Polak, jeżeli mnie odprawicie do Warszawy, to będę nawet bardzo kontent! — mówił, nadrabiając miną komisarz.

— A jeżeli odprawimy gdzie dalej — zapytał nasz żołnierz.

— No, jeżeli do Krakowa, to ja też będę zadowolony!

— A jeżeli jeszcze dalej?

— A gdzież może być jeszcze dalej?

— Naprzykład do praojca Abrahama!

Komisarz zbladł i po chwili powiedział:

— Ja mam w takiem miejscu, gdzie nikt nie znajdzie, sto tysięcy rubli. Ja wam oddam wszystkie te pieniądze do ostatniej kopiejki, tylko zwolnijcie mnie!

Komisarza odstawiono do sztabu.

Wieści z Żytomierza.

Od osób, które przed samemi świętami Wielkanocnemi przybyły z Warszawy do Żytomierza, otrzymał „Kuryer Warszawski“ następujące szczegóły o sytuacyi na Ukrainie:

Podróż z Żytomierza do Warszawy trwała dni 10. Wynajęcie dwu furmanek z Żytomierza do Zwiahla (90 wiorst) kosztowało 3.000 rubli. Ze Zwiahla do Szepetówki odbywać można podróż koleją, tak samo, jak i następnie do Rożyszcz. W Rożyszczach podróżni zastali kilkadziesiąt wagonów uchodźców, wśród których szerzy się tyfus plamisty i nędza ostateczna. Wobec tego, że ukraińcy nie pozwolili jechać dalej, podróżni zmuszeni byli nocą odbyć pieszo drogę do Hołob, a przeszedłszy Stochód, dostali się do wojska polskiego, opłacając się napotykanym po drodze podjazdom ukraińskim.

Sytuacya na Ukrainie jest rozpaczliwa: bolszewicy niszczą kraj doszczętnie. W Żytomierzu byli przez 8 dni, nałożyli na miasto 10 milionów kontrybucyi, nie zdążyli jednak jej zebrać, bo wyparli ich stamtąd ukraińcy. W filii banku państwa w Żytomierzu bolszewicy zabrali wszystkie carskie ruble, prywatnych depozytów nie ruszając. Przez czas pobytu bolszewików w Żytomierzu komisarzem [illegible] ich był [illegible] dotychczasowy [illegible] hotelowy, który na wiecu zaproponował, aby w cerkwi św. Michała urządzić kinematograf, w soborze zaś jadłodajnię; na to z tłumu rozległy się głosy, że w takim razie w żydowskich synagogach wypadnie urządzić zajazdy i przytułki noclegowe. Wobec stanowczej postawy ludności miejscowej do profanacyi świątyń nie doszło. Biskupi katoliccy Ks. Dubowski i Ks. Godlewski są na miejscu, nie mają jednak połączenia z dyecezyą i z katedrą w Łucku i Kamieńcu.

Drożyzna okropna, mąki pszennej brak zupełny.

Po wypędzeniu bolszewików, petlurowcy urządzili powtórny pogrom żydów i tym razem wyrznięto w literalnem tego słowa znaczeniu przeszło 2.000 żydów. Trupy przez kilka dni leżały na ulicach, zalanych krwią. Pogrom ten w interpretacyi sprawców jego miał być karą za sprzyjanie bolszewikom. Do chwili wyjazdu, to jest do dnia 9-go b. m. Żytomierz był w ręku ukraińców.

Chłopi pól dworskich nie zasiewają i są niepewni jutra. Ludność polska z upragnieniem czeka wyzwolenia i ufa, że pomoc nadejdzie.

Milionerzy wojenni.

Komitet dla zwalczania lichwy ma wielkie zadania do spełnienia, bo poza tropieniem paskarzy i wykrywaniem matactw i przekupstwa, jako czynnik obywatelski, powinien się zająć także tymi, którzy działali intenzywnie w czasie, gdy walka z lichwą była niezorganizowaną. Zająć się należy milionerami wojennymi, tymi, o których się wie, że przed wojną albo zupełnie majątków nie posiadali, albo też pomnożyli je w nieproporcyonalny sposób. Nie są to tajemnice, których odkrycie będzie wymagać wielkich zabiegów i taksamo, jak Komitet dla zwalczania lichwy w kooperatywie z sądami i prokuratoryą wnika w obecnie popełniane zbrodnie, tak współdziałając z administracyą podatków, odkryje tych, którzy nagromadzili miliony.

Tworzą się najrozmaitsze prywatne towarzystwa i spółki złożone z milionerów wojennych, powstają trusty, od których nawet nie jest wolna prasa, którą wciąga się pod jarzmo tajemniczego kapitalizmu, dla szerzenie korupcyi, rośnie przedsiębiorczość, która byłaby cnotą bardzo dla nas pożądaną, gdyby polegała na zdrowych i uczciwych podstawach, gdyby kapitał, który ma stworzyć popęd dla mającej powstać machiny gospodarczej, nie pochodził z wyzysku mas, z krzywdy ogółu.

Dotychczas nikt nie zapytał milionerów wojennych, wielkich organizatorów, w jaki sposób zdobyli miliony, czyżby z pensyj urzędniczych lub honoraryów adwokackich, czy z handlu, który zamierał oddany pod dyktaturę central, czy też z rolnictwa, które musiało walczyć z ciężkimi warunkami robocizny, wybicia inwentarzy, braku koni itp. A jednak milionerów tych powstały legiony. Od paskarzy roi się na każdym kroku, tak, że powstał już popularny dwuwiersz: „Gdzie paskarza szukać mam? Paskarz tu — paskarz tam!

Każdy niemal dział gospodarki, jak niemniej poszczególne zawody poszczycić się mogą większą lub mniejszą porcyą milionerów wojennych. Wszędzie, w każdym zawodzie spotyka się ludzi, którzy przed wojną znajdowali się w krytycznem położeniu, a których wojna dostatnio żywiąc, uczyniła milionerami. Nie byłoby to zdrożnem, gdyby to bogacenie się nie powstawało z krzywdą innych, gdyby uczciwe zarobki pomnażały ich fortuny, gdyby nie wielkie żniwo śmierci, jakie szerzyła nędza i głód, wywołane chciwością zysku, korsarstwo, uprawiane bezczelnie i bezwzględnie dla zdobycia celu, jakim było osiągnięcie milionów. Znamy ich dobrze, każdy stan zna swoich, palcami się na nich wskazuje, lecz nie widzą ich ci, którzy ich widzieć powinni; nie widzą ich władze podatkowe; nie widzą banki w okienkach, gdzie się podpisuje pożyczkę wojenną; nie odczuwa ich pomocy ofiarność publiczna, wdowy i sieroty wojenne, ochronki, które nie są w stanie wyżywić i przyjąć tych mas mrących z głodu i wycieńczenia dzieci, jakie zrozpaczone wdowy oddać im pragną, nie mogąc ich utrzymać.

Wielu milionerów wojennych ma ciężkie grzechy na sumieniu, bo w chwili, gdy ludność ginęła z głodu, albo wywozili sami żywność z kraju, lub pośredniczyli w wywozie. Inni ukrywali towary, aby je spieniężyć po lichwiarskich cenach, które rosły z dniem każdym, pomnażając ich majątki.

Tu czynnik obywatelski będzie miał poważne słowo do wypowiedzenia, musi być powołany do komisyi podatkowych, aby wysłuchać spowiedzi grzeszników, a nawet odebrać przysięgę wyjawiającą, która powinna być wprowadzona dla zbadnaia stanu majątkowego kapitalistów wojennych. Czynnik obywatelski musi czuwać, by nie popełniano nadużyć, by kapitały, jakie może rzucić dorobkiewicz wojenny dla zatarcia śladów swego dorobkiewiczostwa, nie szerzyły zbrodni przekupstwa.

Ażeby te funkcye mogły być przeprowadzone sprawnie, członkami komisyi wydelegowanych przez czynniki obywatelskie powinni być nie ludzie wybrani z partyj, według klucza partyjnego, lecz tacy, którzy znani są z czystych rąk, wolni od jakichkolwiek podejrzeń, niezależni, z wielką dozą cywilnej odwagi, twardzi, obeznani ze stosunkami lokalnymi i zawodowymi, które podlegać będą badaniu.

Na eksponowane stanowiska urzędowe w dziedzinach handlu i przemysłu muszą być powołane również osobistości czyste, które nie osłania cień podejrzeń, a których przeszłość daje rękojmię, że nie zawiodą zaufania. Małopolska, która pierwsza stworzyła organizacyę walki z lichwą, powinna wytworzyć także poddziały, ujmące całość zadań, wydać wzory organizacyi sprawnych, któreby rozsiane po całej Polsce, położyły tamę paskarstwu i lichwie, a miliardy zdobyte nieuczciwie, wyegzekwowały na cele publiczne, jako odszkodowanie dla mas, zasilenie skarbu państwa, poszukującego źródeł dla uruchomienia tworzącej się wielkiej machiny państwowej, a przedewszystkiem dla ofiar wojny i wyzysku. R. W.

† Napoleon Cybulski.

Nauka polska i Uniwersytet Jagielloński poniosły ciężką, dotkliwą stratę. W sobotę wieczorem zmarł Napoleon Cybulski, zwyczajny profesor fizyologii na wszechnicy krakowskiej, znakomity uczony.

Urodzony w r. 1854 w rodzinnej wsi Krzywonosy w powiecie święciańskim w ziemi wileńskiej, ś. p. Cybulski gimnazyum ukończył w Mińsku. Akademię medyczną w Petersburgu, gdzie był też docentem fizyologii do r. 1885. Wówczas otrzymał powołanie na katedrę tego przedmiotu w Uniwersytecie Jagiellońskim. Rozwinął tutaj nader ożywioną działalność naukową; rzec można, że Cybulski był twórcą fizyologii polskiej. W ostatnich latach otrzymał nagrodę Jerzmanowskiego za całą działalność naukową.

Od lat paru złożony był niemocą z powodu porażenia połowicznego. Pracował jednak dalej naukowo i katedry nie opuszczał. Zachował też do ostatniej chwili świeżość umysłu; zasłużony i pracowity żywot przerwał nagły udar sercowy.

Ś. p. prof. Cybulski osierocił małżonkę Julię z Rogozińskich, trzy córki Ewę Oskierkową, Jadwigę Gaszyńską i Janinę Cybulską, oraz trzech synów, dra Witolda, lekarza, Benjamina, agronoma i Napoleona, który przez cały czas wojny służył w Legionach.

Niebawem zamieścimy obszerniejsze wspomnienie pośmiertne po znakomitym uczonym, który zawsze interesując się sprawami publicznemi, w ostatnich czasach i w naszem piśmie głos zabierał.

Cześć Jego pamięci!

KRONIKA.

DEKORACYA MIASTA NA 3-GO MAJA. Prezydyum miasta zwraca się do mieszkańców, aby z okazyi zbliżającego się uroczystego narodowego obchodu konstytucyi 3-go Maja, przygotowali chorągwie o barwach narodowych i miejskich, celem udekorowania domów w piątek, sobotę i niedzielę dnia 2, 3 i 4 maja b. r. Prezydyum miasta nie wątpi, że zwłaszcza tegoroczny obchód ze względu na swe znaczenie historyczne zachęci wszystkich właścicieli realności do tego, by dekoracya powyższa wypadła jak najwspanialej.

GEN. HALLER, jak słychać, w bieżącym tygodniu przybywa do Krakowa. Dzień przyjazdu do tej chwili nie jest jeszcze wiadomy.

OPIEKA NAD UCHODŹCAMI WOJENNYMI. Z inicyatywy wicepr. Rollego odbyło się w jego biurze w czwartek popoł. posiedzenie w sprawie scentralizowania i udoskonalenia opieki nad uchodźcami wojennymi. Obecni byli liczni reprezentanci istniejących w Krakowie trzech Komitetów pomocy uchodźcom, nadto delegaci Ministerstwa opieki społecznej, Wydziału op. społ. przy gen. delegacie i Kraj. Biura Pomocy wojennej. Po przedstawieniu ze strony poszczególnych Komitetów ich działalności, wywiązała się dłuższa dyskusya, która wyłoniła konieczność stworzenia w Krakowie Centralnego Państwowego Biura opieki nad uchodźcami wojennymi posiłkowanego przez Komitet obywatelski. Dobre strony takiego ujęcia opieki przejawiłyby się w możności równomiernego i potrzebom zadość czyniącego rozbudowania agend: mieszkaniowej, wyżywienia, zapomogowej i pośrednictwa pracy. Przez scentralizowanie opieki możliwem byłoby zapobieganie demoralizującemu kolejnemu wyzyskiwaniu Komitetów przez indywidua podszywające się jedynie pod miano uchodźców.

Dla wprowadzenia tej myśli w czyn utworzony został osobny Komitet, w którym obok przedstawicieli władz zasiadać będą delegaci instytucyi dotychczas opiekę nad uchodźcami sprawujących. Do czasu powstania państwowego Biura centralną ewidencyę uchodźców przebywających w Krakowie prowadzić będzie Miejski Urząd opieki społecznej przy pl. WW. Świętych l. 1, II p.

ZAKŁAD ODZIEŻOWY. Długo walczyliśmy o zreformowanie tej ważnej dla ludności instytucyi, która przez nieumiejętne kierownictwo długo szwankowała, a liczne i uzasadnione skargi, napływające bezustannie do dzienników, spowodowały miarodajne czynniki do zaprowadzenia tam porządku. Na czele instytucyi stanął znany z energii Inspektor przemysłowy p. dr. Witold Ostrowski, który przeprowadza reorganizacyę zakładu, usuwa niepotrzebny a kosztowny balast administracyjny. W dawnych młynach Barucha w Podgórzu, odpowiednio przerobionych, powstanie olbrzymia fabryka konfekcyi, połączona z przemysłem nakładczym, który już teraz daje licznym rodzinom możność zarobkowania. Spodziewać się należy, że pod nowym zarządem towar nie pójdzie w pasek, materyały i gotową odzież otrzymają w pierwszym rzędzie instytucye opieki sierocej, ochronki, składnice i zorganizowane przez patronat Kółka rolnicze, jak niemniej kooperatywy. Wykonuje się tanie ubranka dla dzieci, bieliznę, które we większych ilościach za przystępną cenę oddawane będą wspomnianym instytucyom.

Wybór kierownictwa uważać należy za szczęśliwy, zakład oddany pod opiekę p. Witołda Ostrowskiego rozwinie się należycie i powinien być jedną z największych w Polsce placówek handlowo-przemysłowych.

KOMITET DLA ZWALCZANIA LICHWY wysłał do Warszawy deputacyę, złożoną z pp. mecenasów: dr. Skąpskiego, dr. W. Bogdaniego i dr. Gabryelskiego, celem wyjednania sprawy uruchomienia sądu najwyższego, którego brak utrudnia działanie walki z lichwą, bezkarnością zbrodni, wynikłej z powodu niezatwierdzenia zapadłych wyroków. Spodziewać się należy, że delegacya komitetu walki z lichwą zachęci miarodajne czynniki w Warszawie do podjęcia tam energiczniejszej akcyi dla pokonania paskarstwa, które w Warszawie święci orgie, gdzie przekupstwo i łapownictwo jest objawem katastrofalnym, wobec którego nasze stosunki są w porównaniu miniaturą nadużyć. Prasa tamtejsza z małymi wyjątkami ignoruje zupełnie tę ważną sprawę, której przemilczanie spowodować może przewroty, gdy zorganizowano społeczeństwo nie przeciwstawi się energicznie zbrodniom, dokonywanym przez paskarzy.

LOSOWANIE POŻYCZKI GM. M. KRAKOWA. W dniu 1 maja o godz. 11 rano odbędzie się w sali posiedzeń magistratu XX. losowanie pożyczki gm. m. Krakowa emitowanej w 4% obligacyach, podzielonych na 5 seryj w kapitale nom. wart. 23,600.000 K. — Według planu amortyzacyjnego wylosowane zostaną: Dla Seryi A. sztuk obligacyi 13 a 200 K. — 2.600 K. Dla Seryi B. sztuk obligacyi 8 a 1.000 K. — 8.000 K. Dla Seryi C. sztuk obligacyi 1 a 2.000 K. — 20.000 K. Dla Seryi D. sztuk obligacyi 2 a 5.000 K. — 10.000 K. Dla Seryi E. sztuk obligacyi 3 a 10.000 K. — 30.000 K. Razem w kapitale nom. wart. 70.600 K.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj z powodu choroby p. Łuszczkiewicz Gallowej, zamiast „Tartuffe“ danym będzie „Krąg interesów“ z p. Jarszewską w roli Donny Sireny.

ZGROMADZENIE LUDOWE. W niedzielę rano na boisku w „Sokole“ odbyło się zgromadzenie ludowe przy szczupłym udziale proletaryatu w obecności delegatów kongresu P. P. S. z całej Polski. — Zgromadzenie zagaił poseł dr. Bobrowski. Referował poseł dr. Marek, o położeniu obecnem. Mówił on między innemi, że wojna się już skończyła, ale my dalej ją prowadzimy, jest to bowiem wynikiem panowania kapitalizmu. Należy położyć kres walkom, a to może zrobić tylko proletaryat przez „bezkrwawą“ rewolucyę i ujęcie władzy w swe ręce. Następnie przemawiali przedstawiciele socyalistów ze wszystkich ziem Polski, w duchu rewolucyjnym i w tym duchu uchwalono szereg rezolucyj, podobnych z brzmienia do rezolucyi, uchwalonych w ubiegłym tygodniu na kongresie P. P. S.

RĘKAWKA. Z powodu niepogody w ub. wtorek, urządziły sobie wczoraj szerokie sfery ludności krakowskiej zabawę ludową na Krzemionkach podgórskich. Tłumy zaległy górę koło kościoła. Ustawiono także stragany z piernikami i słodyczami. Katarynki przygrywały bawiącej się publiczności.

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE W WARSZAWIE. Dawna krakowska Wojenna Centrala Handlowa, a obecnie Polskie Towarzystwo Handlowe zakupiło w Warszawie duży pięciopiętrowy dom naprzeciw pomnika Mickiewicza, gdzie pomieszczone będą biura tej wielkiej handlowej instytucyi. W Krakowie, jak już wspomnieliśmy, instytucya ta nabyła dom Epsteinów w Rynku naprzeciw kościoła św. Wojciecha, gdzie przeniesione będą krakowskie jej biura. Filia powstać ma także w Gdańsku.

SYNDYKAT BANKÓW POLSKICH W PARYŻU. Sprawa stworzenia syndykatu banków polskich w Paryżu jest już na ukończeniu. Organizatorami są pp. dr. Benis i Wieniawski. Załatwioną została kwestya zakupna wielkich ilości towarów z Ameryki za sumę pięćset kilkadziesiąt milionów franków.

NA CELE OBRONY KRESÓW. Koncert wokalno-muzyczny, pod protektoratem Henrykowej Sienkiewiczowej, z udziałem p. Hendrichówny, prof. Ludwiga, p. A. Mazanka, p. B. Wassermana, dyr. Walewskiego i orkiestry symfonicznej, odbędzie się w sali „Polonia“ (dawniej Drobnera) jutro we wtorek 29 b. m. o godz. 8 wieczorem, na cele Komitetu obrony kresów polskich. Program niezwykle zajmujący, oraz szlachetny cel zachęcą niewątpliwie publiczność krakowską do licznego przybycia na koncert. Bilety w księgarni Eberta przy ul. Sławkowskiej. Wejście 7 koron.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK ARTYSTY. P. Eugeniusz Kalinowski, znany artysta teatru powszechnego, uległ w pociągu w drodze z Przemyśla do Krakowa nieszczęśliwemu wypadkowi. Podczas oglądania nabitego karabinu ze znajomym żandarmem polowym z Warszawy, broń wypaliła i kula przebiła panu K. nogę w pachwinie. Ciężko rannego przewiozło pogotowie do szpitala św. Łazarza.

JAZDA NA TARYFIE. Fiakrów krakowskich doprowadza do pasyi wspomnienie o istnieniu taryfy dorożkarskiej. Niefortunny gość, który ośmieli się przypomnieć o niej, otrzymuje od dorożkarza radę w tonie dość energicznym, aby „przejechał się na taryfie“. Kup mi pan owsa i siana po taryfowych cenach, mówi dorożkarz, to i ja dostosuję się do przepisanej taryfy. Dlatego też za turę po mieście żąda 10 kor., z dworca 20 kor., słowem tyle, ile zechce, zatem instytucya taryf wyszła już zupełnie z mody.

REWIZYA U HOTELARZA. W nocy z soboty na niedzielę straż obywatelska dzielnicy VI. przeprowadziła rewizyę u właściciela hotelu Hellera przy ulicy Lubicz l. 3. Skonfiskowano cygara, znaczną ilość tytoniu i papierosów. W prywatnem mieszkaniu znaleziono zapas świec i mydło przedwojenne, wielką ilość konserw mięsnych, oraz skrzynię z prowiantami, na których widniały etykiety „Feldpost“. Prócz tego skonfiskowano ukryte w komórce 800 litrów przednich wódek, w czem około 500 litrów oryginalnego koniaku.

HANDLARZ FAŁSZYWĄ MĄKĄ. Aresztowano Piotra Puchalskiego, który sprzedawał stęchłą i gorzką mąkę jęczmienną za żytnią po paskarskich cenach.

FABRYKA TYTONIU U MASARZA. Aresztowano Wł. Krotoskiego masarza, u którego znaleziono znaczne zapasy liści bukowych i innych, esencyę tytoniową, przyrząd do fabrykowania tytoniu, oraz 6 i pół klgr. już spreparowanego tytoniu.

ŚWIĘTOKRADZTWO. Doniesiono tut. dyrekcyi policyi, że w M. Schönberg w nocy z 3 na 4 b. m. skradziono w tamtejszym kościele kosztowną złotą monstrancyę barokową.

KOBIETY ŻOŁNIERZE W BOJU. Ostatnie zacięte walki o Lwów, uwieńczone świetnem zwycięstwem polskiego oręża, przyniosły chwałę nietylko naszym młodym, a już świetnie w boju zaprawionym żołnierzom, lecz także oddziałom kobiet-żołnierzy, walczących z poświęceniem i samozaparciem od pierwszych dni ciężkich bojów o miasto. Podczas ofenzywy w dniu 20 b. m. odznaczyły się szczególnie szeregowcy O. L. K. Halina Kowalska, Halina Wasilewska i Wiktorya Stokowska. Szły one prawie w pierwszej linii i mimo ognia nieprzyjacielskiego, wzięły udział w ataku piechoty na las Oświecę, las Gaj i Zubrze. Oddały przytem nieocenione usługi przebiegając pole wśród gradu pocisków i spełniając z poświęceniem powierzoną sobie funkcyę. Zadziwia ta niezwykła przytomność umysłu i pogarda niebezpieczeństwa, dorównująca bohaterstwu każdego żołnierza. Wszystkie uzyskały pochwalne uznanie nietylko komendantów i oficerów, lecz także żołnierzy.

ZNOWU ZBRODNIA MORDERSTWA WE LWOWIE. W wielką sobotę wieczorem, w czasie Rezurekcyi, został zamordowany we Lwowie, na progu własnego mieszkania, Władysław Byczyński, woźny namiestnictwa, a zarazem bileter teatralny i członek M. S. O. Śledztwo ustaliło dotychczas, że zbrodni dokonał syn sąsiada Samuela Häuslera, Dawid, który ostatnio pełnił służbę wojskową w 5 p. p. Mianowicie gdy Byczyńska wyszła wraz z dziećmi na Rezurekcyę, zapukał do drzwi ich mieszkania Dawid Häusler; a gdy Byczyński uchylił drzwi, Häusler strzelił do niego z rewolweru. Niewiadomo tylko, czy zbrodnia została spełniona z zawiści sąsiedzkiej, czy w celu rabunku, czy też z obu tych powodów. To jest jednak pewnem, że Byczyńscy żyli w niezgodzie z Häuslerami; często przychodziło do swarów i kłótni, a raz Häuslerowie urządzili napad na Byczyńskiego w sieni i pobili go, którą to sprawę ujęła nawet policya w swe ręce. Pewnem też jest i to, że w pularesie przy zabitym znaleziono tylko 100 K, żona zaś jego twierdzi, że w dniu krytycznym miał on przy sobie 4000 K.

256.000 INWALIDÓW, 130.000 WDÓW I 240.000 SIERÓT. Według urzędowej statystyki węgierskiej znajduje się na Węgrzech 256.000 żołnierzy-inwalidów, 130.000 wdów i 240.000 sierót wojennych.

Zawiadomienia i komunikaty.

DZIERŻAWA PARCEL W DĘBNIKACH. Reflektujący na dalszą dzierżawę parcelek w Dębnikach Dz. XI. i w Grzegórzkach Dz. XIX. i we wszystkich innych dzielnicach, zechcą się zgłosić w magistracie Wydział L a. II. piętro, drzwi Nr. 2 między godziną 4—7 po południu, najdalej do 30 kwietnia b. r., gdyż w przeciwnym razie parcelki będą rozdane nowo zgłaszającym się reflektantom. — Rozdawnictwo parcelek zakończy się w dniu 6 maja br. poczem nastąpi oddanie tychże w posiadanie na miejscu.

ŚLUB. Dnia 27 kwietnia b. r. w katedrze na Wawelu odbył się ślub p. Aldony Januszewskiej z p. Maryanem Bolesławiczem, kapitanem artyleryi.

ZEBRANIE PAŃ, rządzone w T. S. L. celem zorganizowania zbiórki ulicznej na „Dar Narodowy 3 maja“, rozebrało ponad połowę stolików — druga połowa jest jeszcze wolną. Zarząd główny T. S. L. prosi członkinie i zwolenniczki T. S. L. o zgłoszenia swego udziału w zbiórce. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz w lokalu T. S. L., św. Anny 5, II p., w godzinach 10—12 i 5—6.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.